

Zalozona teula Eya. 4 w Alencie 1.X.1993

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej w Gdyni i Gdyni Polek"
87-100 Gdynia, ul. M. Garbary 2
tel.: 66-22-186 e-mail: aru@fund.torun.pl
REGON 170302736

MEMORIAL
General Marii Wittek



Zob. [w:]
T. Pomore

240

PWK

MROZ

zam. SIEDLEWSKA

URSZULA

1 240

J. 240/WSK

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Mroz

Urszula

zam. Siedlewska

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 4, s. 1-4

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja ✓ k. 3, s. 4

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ - fot. zbiorowe

II. Materiały dotyczące relacji:

- PWR - Wspomnienia U. Siedleckiej, puste do Archiwum E. Z. 18. 01. 1995. Msp. oryg. K. 4. s. 1-4.



Wspomnienie U Siedleckich, Poznani, powiatu I/1
2. Bydgoszcz 2 obomprawy op -
temy PAK w 1939 r.
program 17 I 1995

plano d. 28.01.95
L.dz. 107/A/95

P. W. K.

Rozłożyste, rozgałęzione czereśniowe drzewa, jedno za drugim po jedenej i drugiej stronie drogi. Dwa rzędy tak długie, że stojąc na jednym końcu z ledwością widziało się drugi koniec alei.

Gorący lipiec, więc pełno na drzewach ogromnych, słodkich, ciemno-czerwonych czereśni, takich jakich chyba jeszcze nie miałyśmy okazji, ani jeść, ani widzieć.

Jakiś chłop z laską w dłoni pilnował tę aleję, aby nikt nie zrywał smakowite te owoce. Odważne w torebkach od cukru można było kupić u rządcy majątku.

Taką oto drogą szliśmy do pałacu p. Popiela, w którym w lipcu 1939 roku, zorganizowano obóz Przysposobienia Wojskowego Kobiet - koło Nakła nad Notecią.

My w Pałacu

Wspahiały, ogromny, zaniedbany -służył kolejno do różnych organizowanych obozów harcerskich, studenckich, P.W.K.

Na naszym obozie były dziewczęta z wielkiego Pomorza. Było nas ponad 20 osób, + komenda.

Ubrane byłyśmy jednakowo - równe berety, granatowe spódniczki, żołnierskie bluzki, granatowe pół-buty, -sznurowane.

W kilku pokojach sypiałyśmy na siennikach, na ziemi. Myłyśmy się w zimnej wodzie w miskach. Gdy siły "wyższe" zmuszały nas do korzystania z "światła srebrnego księżyca, który zaczynał drgać" (słowa piosenki), oddalałyśmy się w ogromne paprocie, które rozchylając swe liście, zastępowały nam parawany.

Oto jak sprzyjała nam dzika przyroda.

Kuchnia znajdowała się w piwnicy. Winda ^ownosiły nam pokarmy, które spożywałyśmy w pokoju stołowym i znosiła te naczynia, które uzupełniały x nasz serwis menażkowy.

Plan dnia

Dni obozowe miały nam wg. wyznaczonego programu, obejmując wczesne budzenie, sianie łóżek, w kostkę po żołniersku. Pracę wykonywałyśmy zgodnie z dokonanym wyborem albo w polu albo w Przychodni Lekarskiej wzgl. w sekcji sanitarnej, wizytując chaty mieszkańców ze szczególnym uwzględnieniem osób chorych na jaglicę, która w tej wsi panowała.

Po pierwszym dniu w wybranej placówce, zapoznaliśmy się z naszymi obowiązkami i odtąd pomagaliśmy chętnie i ofiarnie.

Alarmy.

Kilka razy miałyśmy na obozie alarmy niezapowiedziane - najczęściej nocne. Z pełnym ekwipunkiem - obowiązkowo związane na ostatni guzik. Rozśpiewane maszerowałyśmy lasami, których było dużo - same zdrowe, gęste lasy. Różne były drogi i różne cele alarmów o których śpiewałyśmy:

" Alarm po alarmie, po alarmie alarm
a potem alarmie jeszcze jeden alarm
Tumbaj, tumbaj tumbaj draja - U ha ha
Bo alarm w komendzie będzie jak morowy
że oprócz menażki, zapomnisz i głowy
Tumbaj

Nie byłyśmy zmęczone, byłyśmy zdrowe, byłyśmy silne, byłyśmy szczęśliwe, promieniowałyśmy szczęściem.

Wieczory.

Niezapomniane były chwile przy ognisku. Ogniste języki rozpromieniają wokoło ciepłem i radością, dodają otuchy i wiary, strzelają iskrami na wszystkie strony, pragną błysnąć każdemu wiarą i nadzieją, a miłości wraz z ludzką dobrocią jest pełno wokoło, trzeba ją tylko wyczytać w świetle.

Sylwetki długich spiętych włosów, uplecionych w warkocze, długie piękne szyje, smukłe dziewczęta, pełne piękna w poruszaniu, pełne wdzięku, Polskie dziewczyny na łonie przyrody, oświetlone i ogrzane ciepłem palącego się drzewa.

A daleko w las płyną pieśni pewiackie

- 1/ Na ustach uśmiech, w oczach skry
Radością każde serce drży
I głos piosenki w polu drga
Oj nie masz to jak PWK.
- 2/ Jedno w nas tchnienie
Choćmy z pod różnych wyszły strzech
I jedną wiarę każda ma
Oj nie masz to jak PWK
- 3/ Choć taki szary mundur nasz
Ty nam

3/ Choć taki szary mundur nasz
Ty nam słoneczko złota dasz
A gwiazdka z nieba srebra da
Oj nie masz to jak PWK

4/ Ziściły się już złote sny
O których śniły te co szły
Tam kędy śmierć władanie ma
Oj nie masz to jak PWK.

1/ Hej dziewczęta formuj czwórki
Maszerować przez pagórki
Na rękawie krzyż czerwony
Plecak, maska dla ochrony
Mundur szary, w sercach złoto
Naprzód z wiarą i ochotą
Że tam ktoś nie rad
Niech go porwie kat
Do nas wszak należy świat - tarara
Niech się boczą piękne panie
Na tę musztrę, na strzelanie

2/ Niechaj mówią, że nie modnie
Śpać w obozie, nosić spodnie
Niech wołają w wielkiej złości
Że to strata kobiecości
Przyjdzie kiedyś czas
Zrozumieją nas
Hej dziewczęta, dalej w las.

3/ Gdy nadejdzie dzień ponury
I nadlecą gazów chmury
Granat pęknie, ziemia jęknie
Tak to wtedy będzie pięknie
Ale dla nas nie nowina
Gaz, maska, chloropiryna
A gdy będzie trza
Każda pomoc da - Niech żyje PWK

Posiadam jeszcze kilka piosenek pewiackich - proponuję wydać
śpiwnik.

Pewnego dnia oznajmiono nam, że jesteśmy zaproszone do sąsiedniego pałacu, w którym z rodziną mieszkał p. Popiel. Pałac ten oddalony był i kilkanaście km. od naszego obozu. Pan Popiel przysłał po nas wóz drabiniasty, wypełniony sianem, zaprzężony w silnego konia, którym powoził p. Wróbel.

Jechałyśmy i polami i lasami, rozśpiewane, zadowolone.

W domu p. Popiela było przemiło. W południe, przy długim, pięknie nakrytym stole jadłyśmy obiad. Ze ścian spoglądał na nas portret dwóch chłopców w aksamitnych ubrankach, z wielkimi białymi kołnierzami - to byli dwaj bracia z rodziny pp. Popielów - w wieku chłopięcym -

Po obiedzie miałyśmy do dyspozycji kajaki, korty tenisowe, gry w palanta, a wieczorem ognisko.

Henia Gadzinowska - jasnowłosa blondynka o długich włosach, ~~włosa~~ spleconych w warkocz śpiewała solo: "Rozkwitały pęki białych róż". Z kolei śpiewałyśmy wspólnie nasze pewniackie pieśni.

Ognisko powoli dogasało, wokół było coraz ciemniej, a na ciemnym niebie, zaczęły się pojawiać gwiazdy. Wpadało nam już podziękować, za miłe przyjęcie i wracać do naszego pałacu.

W innym dniu obóz nas wizytowała p. Frołowiczowa. Dyżurna rano złożyła jak w inne dni p. Frołowiczowej meldunek.

W czasie wspólnego śniadania p. Frołowiczowa, przemówiła do nas podkreślając żołnierski charakter naszego obozu, a w rozmowach z nami w ciągu dnia, gratulowała nam obozowych sukcesów, polegających na wyrabianiu charakteru, rezygnacji z wielkich wygod, x zdyscyplinowaniu, wykonywaniu nie łatwych prac.

Chyba nikt z nas nie przypuszczał, że ten wojskowy charakter obozów lipcu 1939 r. był doskonałą zaprawą, był szkołą przed wybuchem II wojny światowej, przygotował nas choć częściowo do tego co przeżyliśmy, a początek tych przeżyć, rozpoczął się w 30 dni po zakończeniu naszego obozu P.W.K. w Brzostowie.

iv. Korespondencja:

- 26. iii. 1992 - list Urszuli Siedleńskiej do E. Zawackiej.
Rlep. oryginal, k. 2, s. 1-3.
- 8. 04. 1999 - list M. Cyżak i E. Z. do U. Siedleńskiej.
Msp/rlp. Kopia, k. 1, s. 4.



IV/1

Kierka Wroź-Siedlanka
206 FHP PV.

Porucani 26. VIII 1992

Kochana Pani Docent!

Wpłynęło dnia 27.08.92
1992/1992

22.6.m. otrzymałam od Pani list wraz z załącznikami za wszystko bardzo dziękuję. W miarę moich możliwości postaram się wypełnić wszystkie polecenia Pani Docent.

Rozpoczął od obozu P. W. K. zorganizowany w pałacu p. Popiela, w miejscowości Przostowo k. Miasteczka w pobliżu Nakła - tuż nad granicą polsko-niemiecką. Pałac - przed remontem był już nieco zniszczony, nie był ^{on} mieszkaniem pstr. Popielców, mieszkaniem tych Państwa była inna posiadłość oddalona o 13 km od Przostowa. Tam w tej posiadłości zaproszone przez p. Popiela spędziłyśmy cały dzień i tam przeżyłyśmy cudowny wieczór przy ognisku.

Nasze polskie pieśni rozbrzmiewały na całej okolicy pozostawiając niezapomnianą wspomnienia. Na obozie jeszcze o konspiracji nie mówito się, wszak wyczuwano się ogromny brak zyczenia miśskającej tam mniejszości narodowościowej, mówito się że: "jakieś niebezpieczeństwo wisi nad nami". Komendantka obozu organizowała częste alarmy nocne (słowa prozektki: "Naru po alarmie po alarmie alarm a po tym alarmie jeszcze jeden alarm! 3) Po alarmie w komendzie będzie tak morowy że oprócz memażki zapomniał i głowy!"

W czasie alarmów odbywałyśmy dalekie marsze w tamtejszych lasach wraz z wypełnianiem różnych rozkazów. Starano się wytrwać w nas odważ, 9 spran-

14/2
mości fizycznej, zdyscyplinowanie, orientacja, bryskier
wiczne działanie i ich cechy charakteru. Kilka osób po-
siadało odznaki strzeleckie które uzyskały w P.W.K przed
obozem. Sygnalizujemy na siemnikach. Coobziewanie prócz
miedziel chodziliśmy na zajęcia w kilku sekcjach.

I. w Ośrodku Zdrowia II. praca w polu III. wywiady na
tematy zdrowia - szczególnie jaglicy która tam panowa-
ła. Po zakończeniu obozu nie na długo odjeżdżamy
munduś, zaoszczędzamy go w ostatnim dniu sierpnia
kiedy to otrzymaliśmy wezwanie do Komendy
P.W.K. na ul. Jagiellońską i tam otrzymaliśmy
rozkazy, ja wraz z koleżanką Jadwigą Goździewi-
czówną tego samego dnia miałyśmy zgłosić się
na „Matym Dworcu” i tam pomagać paniom
z rodzin wojskowych w organizowaniu „Befe-
tów” dla żołnierzy. Byliśmy tam krótko
niestety nie zastaliśmy pani z rodzin wojsko-
wych, prawdopodobnie rodziny te zostały ewa-
kuowane. Chciałam ponadto dowiedzieć się więcej
szczegółów na temat p. Popiela i pozwoliłam sobie
na rozmowę z p. Januselską która jest z domu Po-
piel, niestety ^{p. Popiel} ten Filantrop z Przostowa nie jest oj-
cem p. Januselskiej, p. J. dom rodzinny zamieszkał
się na Kielecczynie. W rozmowie z p. J. wspomina-
łam o p. Docent - p. Januselska prosiła aby Panią
Kochana Pani Docent zawiadomić o śmierci Jej
męża p. Docenta Januselskiego na początku tego roku.
Tyle na temat Przygotowania Wojskowego Kobiet.

Z kolei sprawa ^{s.p.} p. dr. Małka i ^{s.p. ugi} p. Nowaka Tadeusza.

10/3

Dotarłam do jedwy i do drugiej Pani i myślę że wszystko załatwiłam pozytywnie że w najbliższych dniach będą efekty rozwiń i do Torunia na adres p. Docent dojdzie pocsta z wypełnionymi drukami a od p. Małek z dodatkowymi Ksero - kopiami. Do p. Małki p. Małki Novickiej telefonowałam kilkakrotnie, niestety nikt me odbierał telefonu. pewnie jest na wakacjach. Mój biogram oddam pod wskazany adres. Myślę że rozwiążam wszystkie problemy. Koniecznie życzę Pani Docent dużo zdrowia i siły dla jakie bardzo efektywnej pracy, życzę dużo sukcesów w dalszych przedsięwzięciach i pozdrawiam Kochaną Panią serdecznie i życzę również dużo serdeczności przesyłam dla Pani i Panów współpracujących z Panią. Z szczerą

podziękowaniem. Poleszawa -

Ursula Siedlewska.

Mwrbz

IV / 4.

kopie
FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Toruń, 8. 04. 1999 r.

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

L. ok. 301 / WSK / PP

Pani Urszula Siedlewska

61 - 657 Poznań

Szanowna Pani !

Dziękujemy bardzo za przysłane ostatnio zdjęcie z obozu PWK w Brzostowie k. Nakła -
uzupełnia ono Pani piękne wspomnienia z tego obozu.

Posyłamy 4 część „Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej”.

Pozdrawiamy serdecznie, życzymy zdrowia i sił.

Z wyrazami szacunku -

Marta Czyżak
Marta Czyżak

Dokumentalistka Działu WSK

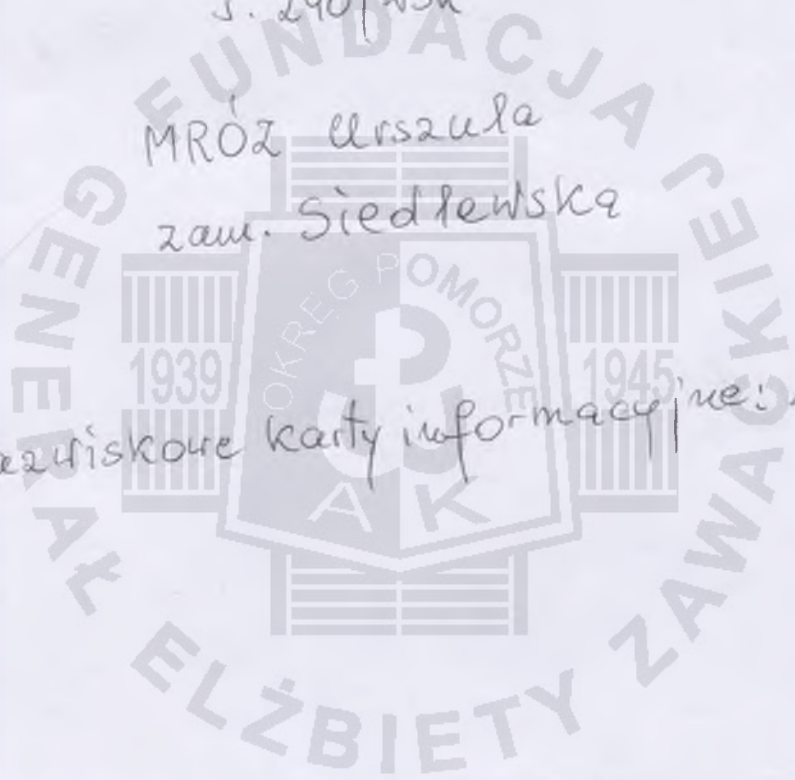
Droga Pani Urszulo,
Pomyślam serdecznie pozdrowienie. Pani
Maria Przytułowska przesyła nam bardzo cenne sowa-
cozania książek (wypisy informacji o kombatanckich)
- może Pani napisać się więcej do tej tak bar-
dro potrzebnej pracy
Estyła Zawacka

J. 240/WSK

PWK

MROZ Urszula
zam. Siedlewska

V. Nazwiskowe karty informacyjne



i

J. 240/WSK

PWK

MROZ Urszula
zam. Siedlewska

dr. Małenaty w teace

1939



1945

B. Rojek 2014

J. 240/WSK

PWK

MROZ Urszula
zam. Siedlewska

VI. FOTOGRAFIE:

- fotografia z biuroda - obóz PWK
w Bostowie k/Nakla, lipiec 1939r.

VI/1



Obóz PWK w Brzostowie k/Nakle
w pałacu p. Popiela w lipcu 1939 r.
kierowała Mroz - Siedlenska



Obóz PWK w Brzostow-
nie k/Nakta w październ
p. Popieła w lipcu
1939r.

Urzuła obóz Sielk-
owska

PRT-024/174/97

Wpłynęło dnia 19.03.99

Licz. 1W5X/99

□□□□□

Zoljserie z obozu PWK
 w Brestowie k/Łukaja
 w lipcu 1939r. -
 dar dla Fundacji od
 kol. Mszuli Siedlewskiej
 z obozu □□-□□□□

ARCYBISPO
ELŻBIETA ZAWACKA
DOZ.
30. wst/wa



Mroz - Siedlewska U.

Miron Siedlewska





MRÓZ URSZULA